№ 209. Rok X. SOSNOWIEC — środa 24 września 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie— 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Niemcy sypią okopy na Mazurach.

Detonacje armatnie słychać cały dzień i noc.

Łomża, 23 września.

(Tel. własny.).

Pomiędzy ludnością miejscowości nadgranicznych zapanował szalony niepokój, gdyż niemcy obsadzają wojskiem regularnym całą granicę Prus Wschodnich.

Wzdłuż linji Grajewo—Ełk sypią pospiesznie okopy.

Wszędzie słychać dzień i noc ćwiczebne strzały armatnie. Wczoraj w Kolnie słyszano cały dzień detonacje ciężkich dział.

Ludność powiatów nadgranicznych w Królestwie żyje obecnie pod strachem najazdu. Wśród mieszkańców wiosek zapanował paniczny popłoch. Zakopują oni zboże lub wysprzedają je za bezcen, bydło zaś wysyłają w głąb kraju, przygotowani do natychmiastowej ucieczki w razie najazdu niemców.

Pragną czynów, nie słów!

Niemcy domagają się autonomji G. Śląska

Katowice, 24 września.

(Od wł. kor.)

Górnośląska partja narodowo-niemiecka wysłała do prezydenta ministrów depeszę następującej treści:

Według doniesień prasy, panują sprzeczności w poglądach kół rządowych, co do traktowania sprawy górnośląskiej, które wywołują wielkie zaniepokojenie.

Partja narodowo niemiecka jest zdania, że należy z największym pośpiechem zaspokoić uprawnione dążenie Górnego Śląska do otrzymania autonomji. Lud górnośląski chce widzieć czyny!

„Obrona granic G. Śląska".

Nowa prowokacja niemiecka.

Katowice, 24 września.

(Od wł. kor.)

Wydział prasowy państwowego komisarza Śląska i zach. prow. pozn. ogłasza w piśmach miejscowych następujący komunikat:

Niepokojenie pogranicznej ludności G. Śląska przez napady uzbrojonych band nie ustaje.

Meldują wciąż jeszcze o napadach na pojedyncze posterunki wojskowe, w połączeniu z uprowadzaniem spokojnej ludności i kradzieżami.

Z tego powodu będą wdrożone kroki przez władze, dla ukrócenia tego stanu rzeczy.

W tym celu będzie utworzony 5 kilometrowy pas kontrolny po naszej stronie granicy.

W pasie tym obowiązywać będą obostrzone zarządzenia jak to: surowa kontrola ruchu i ograniczenie prawa zebrań, czego wypada żałować, ze względu na spokojną ludność. Należy jednak czynić wszystko, aby zabezpieczyć życie i mienie mieszkańców pogranicza.

(Wiemy już z praktyki, jak wygląda „obostrzone zarządzenia" siepaczów pruskich. (Przyp. Red.)

W Argentynie szaleją pogromy antyżydowskie.

Policja i wojsko mordowały żydów całkiem bezkarnie.

Buenos Ayres, w sierpniu.

Polacy argentyńscy nadesłali red. „Codz. Kur. Il." obszerny list, w którym opisują dokładnie szalone ekscesy antyżydowskie, urządzone w Buenos Ayres i innych miejscowościach Argentyny.

„Był to dziwny zbieg okoliczności, piszą nasi informatorzy. W sierpniu urządzili tamtejsi żydzi ogromne manifestacje antipolskie, protestujące przeciw rzekomym pogromom w Polsce. W tydzień potym nadeszły okropne dni dla żydów. Krew się lała po ulicach stolicy Argentyny, setki trupów legło ofiarą rozszalałych tłumów. Pogromy te zainicjował sam rząd, jako odwet za urządzenie strajku generalnego i germanofilskie stanowisko tamtejszych sjonistów, pochodzących w większej części z Polski i Rosji, których też tam zwą „russo".

Po tym pogromie nastąpił, drugi pogrom, niemniej straszny od pierwszego. Była to pohulanka iście tatarska, w której policja i żołdactwo całkiem jawnie brały udział. Od czasu tych pogromów ustały i mitingi w teatrach i na placach przeciw „pogromom" polskim.

Bolszewicy dążą do pokoju z ententą.

Sztokholm, 23 września.

(Tel. wł.)

Rząd sowiecki, według doniesień dzienników helsingforskich, upoważnił komisarzy ludowych nawiązać z ententą rokowania pokojowe, oparte na bazie jej żądań.

Estońska delegacja pokojowa przybyła do Pleskowa.

Pierwsza konferencja odbędzie się 19 b. m.

Konferencja w Rewlu postanowiła, aby państwa pobrzeżne prowadziły rokowania tylko łącznie z bolszewikami.

Konferencja w Pleskowie otrzymała polecenie, aby to przeprowadzić u bolszewików.

Nasze sprawy.

Pochód zwycięzców.

Oręż polski jak przed wiekami tak i dziś święci tryumfy. — Oczyściwszy całą Galicję wchodnią z morderczych hord ukraińskich, wojska polskie zwróciły się przeciw bolszewikom rosyjskim, którzy zagrażali Polsce najazdem, mordem, rabunkiem i pożogą. Uderzyli nasi na te o wiele liczniejsze hordy i w puch je rozbili, a posuwając się szybko naprzód jak fala niepowstrzymana, oswobadzają z rąk bolszewików miasta i sioła, a ludność entuzjastycznie wita ich jako zbawców. Gdzie wojska polskie uderzają, tam biją wroga, nie pytając o liczbę, ani przygotowania nieprzyjaciela.

Krew rycerska odżyła w naszym narodzie i to odżyła w czynach dzielnych chłopów naszych, co to Polskę żywią i bronią.

Już nie pancerne skrzydlato hufce naszych husarzy, złożone wyłącznie ze szlachty i magnatów dziś walczą, ale synowie kmieciów i rzemieslników polskish, których dziadowie pod naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką mężnie walczyli na polach Racławic, mając tylko kosy w ręku. Dziś nasi chłopcy rycerze nie ustępują w męstwie Bartoszom Głowackim i Stachom Świstackim, lecz rąbią wrogów naszych jak gniew Boży i pędzą przed sobą, gdzie tylko ich dopadną.

A świat patrzy na to wielkie widowisko i zdumiewa się, skąd ten naród jęczący w niewoli przeszło wiek cały, gnębiony, bez własnego rządu, wojska i bez swobód politycznych, odarty ze wszystkiego, a ostatnio tak strasznie, wyniszczony wojną światową, znalazł w sobie taką moc i tężyznę ducha i hart woli, tak się prędko potrafił zjednoczyć i zorganizować i teraz cały świat piersiami swojemi zasłania przed zalewem bolszewizmu i anarchji. Jak przed wiekami Polska była przedmurzem cywilizacji i chrześcjaństwa, zasłaniając Europę przed zalewem hord tatarskich i tureckich, tak i dziś spełnia tę samą misję i broni nietylko swej niepodległości dopiero co zdobytej, ale i inne ludy zasłania przed drapieżcami i mordercami.

Wspaniały jest ten pochód rycerzy polskich, pochód zwycięzców. Niosą oni na sztandarach swych najpiękniejsze hasła, dają tym, z których kajdany zrywają, rzecz nieocenioną, wyzwalając ich z przemocy, niosą im wolność.

Nowa misja żydowska

Więcej operetki, niż polityki.

Pod powyższym tytułem pisze „Kur. Poranny" o nowej „misji" p. „Stuarta" Samuela.

Prasa żargonowa oświadcza, że przybyły do Warszawy „minister Stuart Samuel" nie jest rodem Stuart, i że to imię szkockich królów przybrał tylko „po angielsku". Po żydowsku nazywa się Ele (czyli Eljasz) Samuel. Ale nie znaczy to bynajmniej, aby z królami i to wcale nie gorszymi od szkockich nie miał mieć nic wspólnego. Oto bowiem okazuje się, że Ele Samuel pochodzi z rodziny bardzo znakomitych żydów polskich, że jednym z jego protoplastów był jakoby Saul Wahl, o którym w chajderach krąży legenda, że był jednodniowym Królem Polskim... Tylko tyle. Szczegółu tego mr. Samuel zapewne nie ujawnił przed urzędem angielskim, starając się o misję do Polski. Czy mr. Samuel zgłosił przynajmniej na obiedzie u p. Dmowskiego swoje pretensje do tronu polskiego, nie jest wiadomem. Tymby się dużo tłomaczyło. Pretendenci do tronu polskiego są podobno w Paryżu poszukiwani bardzo skwapliwie.

Jego Królewska Wysokość Eljasz Samuel, bankier londyński z powołania sjonista z przynależności partyjnej w społeczeństwie żydowskim, zajechał do hotelu Bristol w Warszawie jeszcze w piątek. Zaraz po przyjeździe, nim wieczór zapadł, wsiadłszy do pojazdu, złożył wizytę podsekretarzowi stanu Skrzyńskiemu. W sobotę Jego Wysokość udał się pieszo do synagogi — pieszo, bo jako żyd nabożny w soboty nie jeździ. W synagodze wręczył uroczyście kaznodziei Poznańskiemu list od rozgłośnego nadrabina londyńskiego Hertza. Encyklika ta zatytułowana jest: „Do żydowskich gmin i rabinów w Polsce". Po nabożeństwie Jego Wysokość raczył w towarzystwie współpracownika „Hajnta" udać się na obiad do żydowskiego baru i tam oświadczył co następuje:

„Rząd mój (mój—to zn. angielski), dał mi instrukcję zbadania sprawy ekscesów i bojkotów oraz zaproponowania środków polepszenia sytuacji. Komisja moja (moja — to zn. żydowska) pozostanie tu, dopóki to będzie potrzebne. Hrabia Skrzyński prosił mnie, żobym obwieścił żydom, iż rząd polski niema nic przeciw temu, by żydzi zgłaszali się i opowiadali nam (nam—tj. nie pp. Samuelowi i Skrzyńskiemu, ale członkom komisji p. Samuela) o wszystkim; przeciwnie rząd polski chce, żeby żydzi nam opowiedzieli wszystko i ustalili prawdę. W instrukcjach rządu angielskiego szczególnie zwrócono mi uwagę, że zadaniem komisji nie jest dawanie rad rządowi polskiemu. Zaproponowałem (zapewne tu „Hajnt" opuścił słowa: „wobec tego") hr. Skrzyńskiemu, żeby rząd polski wydał proklamację przeciw bojkotowaniu żydów. Hr. Skrzyński odpowiedział, że w Polsce niema bojkotu".

Mr. Samuel wyjaśnił nadto kwestję obiadu u p. Dmowskiego zapewnieniem, że nie jadł obiadu, jadł tylko rybę, przyczym przepędził kilka godzin z Dmowskim. Zapytywał p. Dmowskiego, czy chce, żeby litwacy wyemigrowali z Polski, i otrzymał odpowiedź potakującą, Mr. Samuel był także u Paderewskiego. Z prasą warszawską nie chce jednak rozmawiać.

Dzienniki żargonowe stwierdzają, że Ele Samuel „szczyci się tym, iż nikt z jego rodziny nie ożenił się z chrześcjanką, ani też nie zaślubił chrześcjanina".... Zdaje się, że tym szczycili się także mr. Shylock i mr. Tubal z Wenecji. Szczególniejszych „pacyfikatorów" przysyłają nam do Polski urzędnicy londyńskiego „Foreign Office" (Min. spr. zagr).

* * *

P. Samuels, jak dowiadujemy się, jest przewodniczącym wielkiej organizacji żydów całej Wielkiej Brytanji, zwanej Board of Jewish Deputes, t. j. związek delegatów żydowskich.

Towarzyszy p. Samuel'owi w jego podróży i pracy kap. Wright (protestant).

Co mówi Hindenburg o przyszłej wojnie.

Znany dziennikarz amerykański Wiegand (niemiec), który wsławił się w czasie wojny świetnymi korespondencjami wojennymi, odbył niedawno rozmowę z mieszkającym obecnie w Hanowerze marszałkiem Hindenburgiem. Według opisu Wieganda, Hindenburg jest wciąż jeszcze pełen sił, imponujący zewnętrznie jak za czasów, gdy był naczelnym szefem głównego sztabu potężnej armji niemieckiej. Duchowo atoli, według własnego określenia, „jest złamanym człowiekiem, co zdaje się być zupełnie naturalnym, wobec zaszłych wypadków". Po kilku komplementach za czyny Stanów Zjednoczonych w tej wojnie, rozmowa zeszła na temat możliwości przyszłej wojny. Na pytanie amerykańskiego dziennikarza, czy Hindenburg uważa świeżo ukończoną wojnę światową za ostatnią wojnę na naszym globie, poważny, stary feldmarszałek po raz pierwszy w ciągu rozmowy zaczął się śmiać serdecznie...

— „Tylko marzyciele mogą w coś podobnego wierzyć — zawołał Hindenburg —

„Jak długo będą ludzie tak — długo będą wojny. Może się liczba wojen zmniejszy, ale żaden wielki naród nie odda spraw dotyczących honoru narodowego, lub narodowego istnienia pod sąd innych narodów, ani też nie przyjmie niesprawiedliwego wyroku, podyktowanego przez egoistyczne interesy. Takiemu wyrokowi każdy wielki naród przeciwstawi zawsze siłę.

Przecież i obecny pokój małą daje nadzieję, by istotnie wojny mogły się skończyć. Co do narodu niemieckiego, to raz jeszcze muszę zaznaczyć, że proces ten trwać będzie dłuższy czas, tak, że się go nie doczekam. Mój syn (Kapitan von Hindenburg był świadkiem rozmowy) doczeka prawdopodobnie tej chwili. Naród niemiecki będzie znowu wielki. Naród niemiecki ma do wypełnienia ważną misję między narodami romańskimi z jednej strony, a światem słowiańskim".

Pracujący ludu, obywatelu wolnej Polski.

Z prośbą o zamieszczenie otrzymujemy poniższą odezwę:

Z otwartą przyłbicą stajemy dziś do walki z paskarstwem i wyzyskiem, z drożyzną i wieczną podwyżką cen, któraby zaprowadziła nas mogła do stosunków rosyjskich, do bolszewizmu!

My, pracujący lud, czujemy się fundamentem odrodzonej Ojczyzny — my, pracujący lud czujemy w sobie zdrowie i siłę — dlatego musimy zawrócić ze zwrotnej drogi, musimy położyć kres nieznośnym stosunkom; my lud pracujący uwolniliśmy za pomocą Bożą Ojczyzne z kajdan niewoli w bohaterskich walkach: my lud pracujący, dziś chcemy być lekarzem schorzałej Ojczyzny. A lekarzem będziemy nie przez dążenie samolubne do marnej mamony — nie przez podwyższenie cen za pracę, ale przez odmówienie sobie należnych nam na dzisiejsze stosunki zarobków przez ofiarę. My dla dobra Ojczyzny, dla jej uzdrowienia chcemy złożyć ofiarę z własnego, samolubnego „ja". Dlatego mimo ostatniego podwyższenia cen na najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe, jako to: chleb tłuszcz, mięso, warzywo i opał, nie chcemy podwyższać cen za pracę, ale do całego narodu się odzywamy:

My chcemy zniżki za wyżej wymienione artykuły!

O tę zasadę walczyć będziemy z całą stanowczością i wszystkiemi środkami, bo w tej zasadzie widzimy odrodzenie się stosunków normalnych, w niej widzimy odrodzenie się gospodarki finansowej Rzeczypospolitej, w niej widzimy jedyny środek przeciw lichwie i paskarstwu, w niej widzimy wielkość naszej Ojczyzny.

Ludu pracujący — do czynu ofiarnego, do czynu, który zmusi zbłąkanych braci, mających na oku tylko własne cele, do opamiętania się do idealizmu, bo słońce daje światło!

Ludu pracujący, jako jeden mąż stań do szeregu zorganizowanych bojowników za prawdziwą wolność, za trwałe zdrowie naszej Najjaśniejszej Pani Rzeczypospolitej Polskiej. Odzywamy się do wszystkich obywateli Polski:

„Przystąpcie do nas"!

Hej, ramię do ramienia, a zwycięstwo Twoje — ludu pracujący — uratuje Polskę.

Bratobójca.

ROMANS

22.

I, biorąc panią Aubin za ramię, rzekła:

— Prowadź mnie pani. Przynajmniej matka będzie przy i odda jej ostatnią posługę...

Właścicielka zakładu wyszła z nią z sali, pozostawiając swych klijentów pod głębokim wrażeniem tej sceny wzruszającej.

Weronika zaledwie mogła się utrzymać na nogach, przekraczając próg pokoju żałobnego, gdzie spoczywała jej córka.

Nogi uginały się pod nią, serce chciało jej wyskoczyć z piersi.

Katarzyna, która modliła się przy łóżku, widząc ją wchodzącą z panią Aubin, usunęła się trochę na stronę.

Odźwierna fabryczna postąpiła kilka kroków, chwiejąc się, a spojrzenia jej, skąpane we łzach, wlepiły się w wychudłą twarz tej, która była jej córką.

Wtedy wybuchł gwałtowny urywany płacz.

Padła przy łożu żałobnym, wyciągając ramiona ku swemu dziecku.

— Germano... Germano... moja Germano... moja córko... — powtarzała z głuchym jękiem. — O! biedna moja córko!

I podniósłszy oburącz głowę umarłej, przycisnęła usta do zlodowaciałego czoła.

Długo przeciągnęła ten pocałunek macierzyński, którego, niestety, Germana nie mogła uczuć; potym płakała jeszcze.

— Więc taką musiałam ją odnaleźć? wyjąkała, nieprzytomna prawie. — Znaleźć ją nieżywą, zabitą znużeniem, biedą, zmartwieniem. Czyż więc Bóg jest bez litości dla dzieci oszukanych, opuszczonych? Czyż Bóg nie karze tych, którzy je oszukują i porzucają? O! jak ja nienawidzę nędznika, który mi ukradł, który mi zabił córkę!

Czas mijał.

Drzwi od pokoju Germany otworzyły się zwolna, ukazał się Magloire.

— Pani Sollier — wyrzekł pocichu.

Matka Aubin i Weronika obróciły się, ażeby zobaczyć, kto mówi.

Gdy poznała kataryniarza, matka Germany wybuchnęła jeszcze większym płaczem.

— Oto moja córka... Moje biedne dziecko! — rzekła, wyciągając rękę ku nieboszcze.

Magloire przystąpił do niej.

— Odwagi, pani Weroniko! — rzekł. — Cios jest ciężki... pojmuję to... Ale, pani Sollier, nie powinnaś zapominać o swych obowiązkach.

— A jakiż ja mam obowiązek, jak nie być przy mej zmarłej córce? — wyszeptała odźwierna.

— Czekają na panią...

— Na mnie czekają?

— Godzina powrotu robotników pana Ryszarda Verniera do fabryki wybiła oddawna. Zamknęła pani bramę fabryczną, przychodząc do pani Aubin... Robotnicy nie mogą wejść...

Weronika powstała z klęczek.

— Tak, masz pan słuszność... obowiązek — rzekła. — Ale przebaczą mi to zapomnienie, przez kilka chwil, gdy dowiedzą się dlaczego...

Nachyliła się jeszcze nad trupem i uścisnęła znów czoło Germany, szepcząc:

— Ja powrócę.

Potym z wysiłkiem bohaterskim poszła za Magloirem i panią Aubin.

— Czy ja mam dalej się zajmować wszystkim? — zapytał delikatnie Weronikę kataryniarz.

— Tak, przyjacielu mój, tak, mój dobry Magloire — odpowiedziała, ściskając jedyną rękę mańkuta. — Nie wolno mi odmawiać jałmużny, jaką dano memu dziecku umarłemu. Bierzmy rzeczy, jakie one są! Ale nie oszczędzaj nic... chcę. ażeby Germana była godnie pochowaną na cmentarzu...

— Dobrze, pani Sollier...

Na dole mała Marta poraz drugi przyszła do przytomności.

Ale przy naturze wraźliwej i do zbytku nerwowej, dziecko, doznawszy wzruszeń po nad jego siły i wiek, było literalnie przygniecione, bo ciało wskazywało gwałtowną gorączkę, a wyczerpanie spowodowało w następstwie niepospolitą senność.

Pani Aubin, znając oddawna delikatność dziecka, zdała sobie natychmiast sprawę z jego stanu.

— Ona musi koniecznie się przespać — rzekła do Weroniki. — Idź do fabryki, pani Sollier... Przyniosę ci Martę za chwilę...

Przy bramie fabryki więcej niż dwudziestu robotników czekało, ale gdy nadeszła Weronika, nikt na nią nie szemrał, lecz przeciwnie każdy miał dla jej nieszczęścia współczucie.

Zaczęła się tłomaczyć kasjerowi, który reprezentował pryncypała, otworzyła bramę, robotnicy weszli i każdy zabrał się do roboty.

XV.

Weronika zamknęła bramę.

Potym niezwłocznie w pokoju swym ustawiła obok swego łóżko dla wnuczki i włożyła na siebie ubranie żałobne, które miała w szafie; skromną suknię czarną, którą niegdyś nosiła po śmierci męża.

Wreszcie usiadła i rozmyślała, płacząc.

Druga godzina wybiła przed kilku minutami na zegarze fabrycznym.

Lekki odgłos dzwonka wyrwał biedną kobietę z jej ponurych rozmyślań.

Pociągnęła za sznur, powstała i postąpiła na próg swej izby.

Otworzyła się furtka od ulicy Hordouin.

Wszegł mężczyzna, jeszcze względnie młody i bardzo elegancko ubrany.

(D. c. n.)

Niechaj całe Zjednoczenie Zawodowe Polskie, na wszystkich ziemiach polskie rozkrzewione, przystąpi do nas i dopomoże do zwycięstwa!

My chcemy zniżki cen!—oto zasada nasza — oto hasło bojowe!

Zarządy wszystkich filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gnieźnie.

Zarząd Towarzystwa Pracodawców w Gnieźnie.

Nowiny polityczne.

— W Cieszynie rozpoczął narady zjazd polskich związków górniczych.

— „Le Temps“ donosi, że w Lozannie aresztowano niejakiego Trecka, przy którym znaleziono olbrzymie sumy pieniężne. Z dokumentów okazało się, że były one przeznaczone na agitację bolszewicką we Francji.

— Skutkiem zupełnego braku węgla zamarło życie miejskie we Wiedniu.

— W sobotę w południe przybył z Paryża pociągiem koalicyjnym poseł Dąbski, który jeździł tam z delegacją w sprawie Galicji Wschodniej. Poseł Dąbski, który konferował z przedstawicielami wszystkich państw ententy, oświadczył, że prawie cała koalicja przychyla się do żądań polaków, oprócz Anglji, której przedstawiciel jest za plebiscytem. Ostateczna decyzja Rady Pięciu w tej sprawie miała zapaść już po wyjeździe posła Dąbskiego z Paryża, t. zn. w piątek.

— „Matin“ podaje wywiad z Morgenthąuem o stosunkach, panujących obecnie w Polsce. — Morgentau skonstatował, że wśród chaosu, panującego obecnie w całej Europie środkowej i wschodniej, Polska jest jedynym państwem silnie zorganizowanym i dającym rękojmię porządku i ładu. Morgentau chwali bardzo obecne stosunki w Polsce i zaznacza, że tylko Polska jest w stanie przeciwstawić się agresywnej polityce niemieckiej, siła więc państwa polskiego leży w interesie wszystkich państw ententy.

— Rumuńskie Biuro prasowe podaje, że między rządem rumuńskim a polskim zawarty został układ, mocą którego Rumunja pozwala na przewóz towarów, dostarczanych przez ententę dla Polski. Towary te będą dowożone drogą wodną do Gałaczu, a tam załadowywane do wagonów, których dostarczy Polska. Naładowywanie będzie się odbywało przy pomocy robotników polskich.

— Przed kilku dniami nastąpił wyjazd hr. Ksawerego Orłowskiego, ministra pełnomocnego dla Argentyny, Chili, Paraguaju i Ureguaju do Buenos-Aires.

Głównym zadaniem poselstwa polskiego w Południowej Ameryce będzie prowadzenie polityki aprowizacyjnej na większą skalę oraz sprawy emigracyjne wogóle.

— „Gazeta Warszawska“ dowiaduje się, że niezbyt pocieszające wiadomości otrzymano w sprawie Spiszu, Orawy i Czaczy. — Zauważyć się dają wśród czynników, od których przeprowadzenie plebiscytu zależy, pewne wahania, a nawet wysuwanie trudności. Jest mowa o odcięciu Lubomli.

— Konsulat amerykański w Warszawie podaje do wiadomości, że amerykański urząd nawigacyjny przeznaczył nowy okręt do obsługi linji Nowy Jork—Gdańsk. Jest nim okręt „Shortville“, który niedawno przybył do Gdańska.

Regularna komunikacja okrętowa co trzy tygodnie jest na widoku obecnie.

Dokończmy dzieła!

Zakasać musim swe rękawy
i kończyć dzieło rozpoczęte,
by dobro naszej świętej sprawy
nie było jeno w sen zaklęte.

Zakasać musim swe rękawy
i ślub najświętszy złoży mamy,
że ani Spisza, ani Orawy,
ni Śląska wrogom nie oddamy.

Zakasać musim swe rękawy,
by myśl już w czyn się rozwinęła,
by wnet usłyszał niemiec krwawy
pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła!

ZBIGNIEW ORWICZ.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 24 b. m. Ruperta.
Jutro w czwartek 25 b. m. Ladysława.

Wschód słońca g. 5 m 51.
Zachód „ g. 5 m. 52.

Ogòlna.

„Warszawa—Sląskowi“. Akademja śląska, która obudziła tak wielkie zainteresowanie w Warszawie, udostępniona będzie wkrótce dla odczytów publicznych wszystkim większym i mniejszym miastom prowincjonalnym trzech byłych zaborów Rosji, Austji i Prus.

Dzięki ofiarności jednego z naszych magnatów, pragnącego rozwinąć jaknajszerszą propagandę w całej Polsce i Litwie, aby plebiscyt na Sląsku wypadł na naszą korzyść, wszystkie wygłoszone na niej o drogiej tej nam dzielnicy odczyty, prof. Alfonsa Parczewskiego, adw. Stanisława Bełzy, dr. Józefa Rostka i p. Wł. L. Everta wyjdą w całości w liczbie 5,000 egzemplarzy w osobnej książce p. t. „Warszawa—Slązkowi“.

Komitet akademji śląskiej uprasza zarządy miast Polski i Litwy, pragnących urządzić przez uproszone do tego osoby odczyty na powiększenie środków na plebiscyt w tej piastowskiej dzielnicy, o nadsyłanie pod adresem Towarz. pomocy ofiarom wojny (ulica Szpitalna № 6, m. 6 w Warszawie) zamówień na tę książkę.

Zebrane po wygłoszeniu odczytów o Sląsku pieniądze również pod tym adresem nadsyłane być winny dla doręczenia ich plebiscytowemu komitetowi.

Cena książki — marka, na przesyłkę poleconą 75 fenigów. Wyjdzie oną z druku zą dwa tygodnie.

Urlopy dla akademików-żołnierzy. Ukazał się rozkaz władz wojskowych w sprawie urlopowania słuchaczów wyższych zakładów naukowych. Nasza młodzież akademicka ma otrzymywać 12-tygodniowe urlopy, w ciągu których ma odbyć studja całego semestru. Więc naprzykład student ostatnich kursów prawa lub filozofji, któremu pozostało jeszcze 3 semestry, będzie musiał poświęcić na dokończenie studjów, z przerwami służby wojskowej, prawd•podobnie trzy lata...

Decyzję tę musimy uznać za bardzo nieszczęśliwą. Jest ona owocem poronionego kompromisu ze strony ministerjum oświaty i senatów uniwersyteckich na rzecz ministerjum spraw wojskowych. Przerywane i pośpiesznie prowadzone studja będą licha warte. Trwać będą niezmiernie długo.

Nie wiele również warta będzie służba wojskowa, przerywana długimi urlopami...

Nowe banknoty. Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 22-go września r. b. będą puszczane w obieg nowe bilety polskiej krajowej Kasy pożyczkowej wartości 20 i 5 marek polskich. Bilety noszą datę 17 maja r.b. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcji polskiej krajowej kasy pożyczkowej panów: D-ra Ernesta Adama i Józefa Zarzyckiego oraz głównego skarbnika p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się serją A od numeru pierwszego.

Zagraniczna taryfa pocztowa obowiązująca od 1 października r. b. głosi m. in. 1) Listy do wagi 20 gr. 50 fenigów, za każde dalsze 20 gr. 30 fenigów. 2) Karty pocztowe za każdą pojedyńczą kartę 20 fen. 3) Druki za każde 50 gr. 10 fen. 4) Papiery handlowe za każde 50 gr. 10 fen., najmniej jednakże 50 fen. 5) Próbki towarowe za każde 50 gr. 10 fen., najmniej jednakże 20 fen. 6) Należytość za polecenia (rekomendacja) 50 fen. Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać wedle taryfy za druki. W Galicji ceny te same w halerzach (1 fen. = 1 hal.).

Z Sosnowca.

Z aury. Przepowiednia o zmianie pogody, zamieszczona we wczorajszej „Iskrze“ sprawdziła się o tyle, że zwycięskie słońce rozproszyło czarne chmurzyska, które nas przez dni kilka raczyły rzęsistym deszczem, dając przedsmak jesiennej pluchy, która zwłaszcza na dziurawym bruku sosnowieckim, bynajmniej, nie należy do przyjemności.

Słońce jest — miejmy więc nadzieję, że sprowadzi nam ciepło, którego tak nam było w tym roku brak.

Likwidacja wydziału śledczego policji miejskiej w Sosnowcu jest, jak nas dochodzą wieści, faktem postanowionym. Wydział śledczy ma być zlikwidowany z dniem 1 października.

Zamiast wydziału śledczego ma być podobno zorganizowany wydział dla spraw kryminalnych z siedzibą w Bielcach.

Bielce są zbyt odległe nietylko od Sosnowca, lecz od Zagłębia wogóle, dlatego też wydział ten nie będzie mógł z należytą sprawnością interwenjować w sprawach napadów bandyckich i kradzieży, które kronika wypadków notuje w Zagłębiu coraz częściej.

Z tego chociażby powodu likwidacja wydziału śledczego nie wydaje nam się wskazaną, przynajmniej w obecnych warunkach.

Umundurowanie policji. Dzięki energicznym staraniom komendanta Dąbrowskiego nareszcie otrzymała policja sosnowiecka nowe mundury ogólnopaństwowego wzoru.

Zarządzenie to jest b. na czasie, ze względu na zbiżającą się zimę.

Dotychczas policja nasza była na służbie w własnym ubraniu, mimo to, że w całym kraju już wydzielono mundury. W każdym razie lepiej późno, jak nigdy.

Czytelnia dla górnoślązaków. Przy Okręgowym komitecie górnośląskim w Jaworznie powstała Sekcja oświatowo-czytelniana, mająca na celu dostarczenie uchodźcom zdrowej i pouczającej lektury, w kierunku wyłącznie narodowym.

„Życie i powieść“. Pod takim tytułem zacznie z dn. 1 października wychodzić w Krakowie ilustrowany dwutygodnik, przeznaczony dla szerszych warstw czytelniczych.

Redakcja zapowiada druk kilku ciekawych powieści.

Kto nadeśle swój adres do wydawnictwa „Życia i Powieści“, otrzyma 1-szy numer bezpłatnie — redakcja mieści się w Krakowie przy ul. Czystej 19.

Rozszerzanie kopalni. Właściciele kopalni „Józef I“ przystępują do bicia jeszcze jednego szybu. Produkcja więc tej kopalni znacznie się podniesie, i wielu bezrobotnych znajdzie zajęcie.

Nowa szosa. Zarząd Towarzystwa sosnowieckiego na przestrzeni od werku Milowickiego w kierunku kopalni Wiktor, buduje nową szosę.

Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu podaje do ogólnej wiadomości, że pozwolenia przywozu wystawione przed 1 lipca r. b. na urzędy celne w Sosnowcu, Modrzejowie i Czeladzi automatycznie są prolongowane na dwa miesiące od daty ich ekspiracji, oraz zaznacza, że poczynając od 1-go października r. b. wszystkie pozwolenia przywozu ze Szwajcarji, wystawione przed dniem 15 września r. b. winny być zaświadczone przez poselstwo polskie w Bernie, w przeciwnym razie nie będą one honorowane przez urzędy celne.

Statystyka spraw karnych. W okresie czasu od założenia sądu pokoju w Sosnowcu wpłynęło spraw karnych w r. 1917—460, w 1919—800, a w czasie od 1 stycznia do 1 b. m. 1800.

Wzrost statystyki spraw karnych jest objawem smutnym, jeśli wziąć pod uwagę, że są to przeważnie sprawy wytaczane przez policję o kradzieże.

Ostrożnie z ogniem. Julja Mondalska, rozpalając ogień, polała drzewo benzyną, co spowodowało wybuch, który dotkliwie poparzył M. Skutkiem wybuchu 6 szyb wyleciało z okien.

Mondalskiej udzielił pierwszej pomocy dr. Faliński i felczer Warszawski, poczym odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Wybuch ten winien być przestrogą dla naszych gospodyń.

NADESŁANE

Związek Muzyków Zagłębia Dąbrowskiego, oddział w Sosnowcu, w fałszywym świetle przedstawił porzucenie pracy przez muzyków naszego kina. Warunki podane przez pp. Muzyków, zaakceptowaliśmy 11 maja r. b. umową potwierdzoną wspólnymi podpisami, z klauzulą jednomiesięcznych urlopów, co zadość uczyniliśmy. Ponowne wystąpienie, po powrocie z urlopów z żądaniami metody bolszewicko-komunistycznej, mijającej się z metodą narodowo kulturalną w zaakceptowaniu, której uważamy się za niekompetentnych, i jako tacy, wnosimy sprawę do Sądu Koronnego, który mocen będzie rozstrzygnąć. Wyrok Sągu Koronnego nieomieszkamy podać do wiadomości szerszego ogółu. Nadmieniamy jednocześnie, że muzykę Kino-Oaza posiada.

Dyrekcja Kino „Oaza“ w Sosnowcu.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“)

Na ślązaków złożyli:

Jakób Faroń 5 mk., Waga Majloch 50 mk. i Blum Dawid 20 mk. za pośrednictwem I komisarjatu. Jan Zięba na skarb narodowy 13.80 mk. niklem, 10.40 kor. niklem, 80 hal. miedzią i 26 fen. miedzią.

Z Dąbrowy.

Echa wypadku w kop. „Mortimer“. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o 4 ofiarach na kop. „Mortimer“ donoszą, że pierwszą ofiarą był 12-letni chłopiec, Koziorowski, który rzucił czapkę rówieśnikowi do szybu, drugą zaś Roman Mirek.

Na pomoc chłopcom pośpieszył ś. p. Krauzel, mieszkaniec Zagórza. Na krzyk dzieci pobiegli również na pomoc dwaj bracia Smoleniowie, górnicy z kop. „Mortimer“. Młodszy z nich został uratowany, zwłoki starszego wydobyto w ub. niedzielę, zwłoki pozostałych w poniedziałek rano.

Pochylnia, gdzie znajdowały się trujące gazy należy do kop. „Mortimer“. Do tego czasu dzierżawił węgiel z tej kop. przedsiębiorca p. Sliwicki, który wybrawszy węgiel, oddał teren kopalni, całą winę więc ponosi kop. „Mortimer“, która nie zabezpieczyła otworu.

Z kraju.

Jak naczelnik urzędu walki z lichwą szmuglował cukier do Warszawy. Straż kolejowa w Radomsku przytrzymała naczelnika Urzędu walki z lichwą i spekulacją p. Surmackiego, który miał zamiar wywieźć do Warszawy 75 funtów kostkowego cukru w najlepszym gatunku.

Cukier zapakowany był w walizce, którą pomogli p. Surmackiemu przynieść na dworzec: jego sekretarz p. Rudkowski, prezydent Radomska p. Warwasiński Ludwik i gospodarz kuchni dla biednych robotników p. Joznach Józef.

Straży kolejowej już dawno nie podobały się paczki większych rozmiarów, które stale wywoził do Warszawy p. Surmacki i postanowiono zrobić rewizję, która dała nieoczekiwany rezultat.

Władze kolejowe i straż kolejowa spisały natychmiast protokół, zaś cukier, odważony,

oszmurowany i opieczętowany przez ekspedytora bagażowego na dworcu w Radomsku, oddano na przechowanie do śledztwa komendantowi straży kolejowej.

P. Surmacki zaś, którego niedostatecznie pilnowano, uciekł pospiesznym pociągiem o godz. 11-tej wiecz. do Warszawy i dotychczas nie wrócił.

Pozostali trzej tłumaczą się, że nic o cukrze nie wiedzieli. Całą sprawę ujęła już w swoje ręce policja śledcza.

Akademja górnośląska w Płocku. W niedzielę, dnia 21 września odbyła się staraniem Pł. Tow. Nauk. i Kom. Sł. N. K. P. akademja poświęcona Ślązkowi Górnemu. Po za produkcjami chóru i deklamacjami, wygłosił dr. A. Maciesza „słowo wstępne“, ks. prof. Umiński dał „Rys historyczny Śląska Górnego“. „O odrodzeniu Śląska“ mówił p. K. Jędrzejewski, a p. I. Machciński zapoznał audytorjum ze „Znaczeniem ekonomicznym i politycznym Śląska Górnego w przyszłości dla Polski“.

Potworna panama. W sprawie nadużyć popełnionych w łódzkim Komitecie rozdziału żywności amerykańskiej dla dzieci, aresztowany Garncarek złożył obszerne zeznania, kompromitujące w wysokim stopniu swoich współtowarzyszy; aresztowano bowiem również całe biuro w osobach A. Dobruckiego i Matznera.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło: że Garncarek, przygotowywał czeki na pewne ilości produktów dla dzieci z daru amerykańskiego, dla różnych subkomitetów na prowincji, czeki te podpisywał Dobrucki, poczym — zamiast czek wysłać do właściwego subkomitetu, który winien był zgłosić się przez swego delegata po odbiór ze składnicy komitetowej wyznaczonej ilości produktów —czek ten zabierał Garncarek i produkty ze składnicy odbierał przez podstawionych ludzi, a następnie sprzedawał je paskarzom po bajecznych cenach.

Nie wątpimy, iż śledztwo zostanie szybko ukończone, zaś sprawcy okradania zgłodniałych dzieci poniosą zasłużoną karę.

Sprawa d-ra J. Lewinsohna i felczera Binenstoka z Kielc za niewłaściwe dokonanie operacji znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Kielcach.

Operacji dokonał felczer Binenstok w asystencji d-ra Lewinsohna.

Po zbadaniu stron i ekspertów oraz wysłuchaniu powództwa cywilnego ze strony żony pacjenta, który padł ofiarą operacji, sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący obu oskarżonych na 6 tygodni aresztu, na opłatę sądową w kwocie 15 kor. i na zapłacenie kosztów sądowych. Kara aresztu na podstawie dekretu o amnestji z dnia 9 lutego br. została umorzona.

Powództwo cywilne sąd oddalił.

Składy aprowizacyjne u urzędnika państwowego. Ludzie są czasem bardzo przezorni i uważają, że przy każdej okazji trzeba myśleć o swej przyszłości. Tego zdania był również p. Florjan Adamus, były urzędnik deputacji żywnościowej w Częstochowie, a obecnie urzędnik kolejowy. Ongiś, za swych dobrych żywnościowych czasów zaopatrzył Adamus sowicie swoją domową spiżarnię, z której jednak później różni handlarze wywozili wszelkie produkty żywnościowe.

Przed kilku dniami aresztowała policja pewną kobietę, która również była w spółce z p. Adamusem i wywoziła z mieszkania jego ryż na sprzedaż.

Przeprowadzona następnie rewizja wykazała, że p. Adamus miał u siebie wiele ryżu, mąki, kubły szmalcu amerykańskiego i t. d.

Telegramy.

Komunikat polski

Warszawa, 23 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 22 b. m.

Front litewsko-białoruski.

W walkach nad Dźwiną wzięliśmy kilkuset jeńców i dużą zdobycz wojenną. Na wschód od Swisłoczy oddziały nasze przeprawiły się przez Berezynę i śmiałym wypadem rozbiliśmy nieprzyjaciela pod wsią Sziniewo, biorąc jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Polska flota wojenna.

Haga, 23 września.

(Tel. własny).

Z Paryża donoszą do pism tutejszych: Zostało ustalonem, że wojenna flota polska składać się będzie z 4 wielkich krążowników i 16 torpedowców. Załoga otrzyma 3800 marynarzy i 150 oficerów.

Uniwersytet Batorego w Wilnie.

Wilno, 23 września.

(Tel. wł.)

Otwarcie uniwersytetu im. Stefana Batorego nastąpi 11 października b. r. Funkcjonować będą wydziały: 1) teologiczny, 2) medyczny, 3) prawniczy, 4) humanistyczny, 3) przyrodniczy i dwa inne. Na wszystkich fakultetach otwarty będzie narazie pierwszy kurs. Podanie o przyjęcie należy składać najpóźniej do 6 października.

Reorganizacja urzędu odbudowy kraju.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.)

Warszawskie pisma donoszą, że minister Jasionowski planuje gruntowną reorganizację urzędu dla odbudowy kraju. Utworzonych będzie 7 dyrekcji dla tej odbudowy, mianowicie w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie, w Lublinie, Kielcach, Łodzi, i Białymstoku. Będą one podlegać sekcji odbudowy ministerjum robót publicznych w Warszawie.

Widmo powstania spartakistów.

Berlin, 23 września.

(P. A. T.)

Radjo st. pozn. Z Dyseldorfu donoszą o przygotowywanym zamachu spartakistów. Władze wojskowe były poinformowane dokładnie o zamiarze oswobodzenia więźniów, napadu na załogę i obsadzenia najważniejszych punktów miasta. W nocy z niedzieli na poniedziałek zaalarmowano załogę i wzmocniono posterunki, we wszystkich częściach miasta. Jakkolwiek noc przeszła spokojnie, władze uważają sytuację za groźną.

Przeciw niemieckiej sile zbrojnej na pobrzeżu Bałtyku.

Genewa, 22 września.

(Tel. wł.)

Rada przyboczna oświadczyła, według doniesień lońskich, Abramiemu, w zastępstwie Clemenceau, że jeśli niemieckie siły zbrojne, konsystujące na pobrzeżu Bałtyku nie zostaną cofnięte w oznaczonym terminie, nie będą one traktowane nadal jako regularne wojska. Niemieckie siły zbrojne sięgają tam 95,000, są przekonani monarchicznych i nie mogą być lekceważone w swej sile.

Katastrofa węglowa w Niemczech.

Nanen, 23 września.

(P. A. T.)

Radjo stacji pozn. Grożące Niemcom przesilenie węglowe, zniewoliło ministerjum do jeszcze większego ograniczenia ruchu pociągów osobowych. Na G. Śląsku ruch pociągów osobowych prawie zupełnie będzie wstrzymany.

Zatwierdzenie traktatu między Czechami a Austrją.

Wiedeń, 23 września.

(P. A. T.)

Urzędowo donosi „Deutsch Oesterr. Staats Koresp.“ Poseł czeski w Wiedniu zawiadomił kanclerza, że traktat między Czechami a Austrją z dnia 18 sierpnia został obecnie zatwierdzony przez praską radę ministrów.

Z Rady 5-ciu.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.)

Radjo st. pozn. Wczoraj przy Quai d'Orsay Rada 5-ciu rozpatrywała m. in. i sprawę Rjeki. Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się najdalej za 3 miesiące.

Art. 61 konstytucji niemieckiej

Berlin, 23 września.

P. A. T.)

Radjo st. pozn. Wczoraj, o godz. 4 po południu baron Lersner w Wersalu podpisał deklarację, której domagała się koalicja, odnośnie do skreślenia art. 61 konst. niemieckiej.

Liga kobiet amerykańskich przeciw drożyźnie.

Pisma amerykańskie donoszą, że w Nowym Jorku i w innych miastach Stanów Zjednoczonych powstała „Liga gospodyń“, mająca za zadanie walkę z drożyzną. Działalność nowej Ligi zaznaczyła się odrazu wydatnymi sukcesami. Zrzeszone w Lidze gospodynie ogłosiły bojkot całego szeregu firm i sklepów, uprawiającą lichwę towarową. Bojkotowane sklepy zostały zamknięte i specjalne posterunki, złożone z członków Ligi, pilnują, aby nikt tam potajemnie nic nie kupował. Wielu kupców wskutek tego energicznego wystąpienia poznałło ceny.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.